

wanych społeczeństw, że stworzą one przykłady dla innych części ojczyzny. W tej myśli wznoszę toast w ręce prezydenta na cześć Krakowa: Kraków niech żyje!

**PRZEMÓWIENIE DO LEGIONISTÓW W DNIU ŚWIĘTA  
ZJEDNOCZENIA ARMII  
(19 października 1919 r.)**

*W tym samym dniu, w którym odbywały się uroczystości święta zjednoczenia Armii Polskiej w krakowskim kasynie oficerskim zebrali się b. legionści.*

*Do nich wygłosił Piłsudski niżej przytoczone przemówienie o tym, jakie swoje wartości powinni wnieść Legionści do zjednoczonej już teraz armii.*

*Przemówienie podajemy według «Gazety Polskiej» z 21 października 1919 r.*

**Kochani koledzy!**

W dzień święta legionowego pragnąłem być z wami. Pragnąłem parę słów powiedzieć o tym, co myślę o Legionach. Legiony mają dwie strony życia: jedna to ich ideaowa zasługa dla ojczyzny, a druga to właśnie ich życie. Legiony nie tylko były ideą i ofiarą, ale były także pięknym, bujnym życiem; był to niejako pocałunek żołnierza dla srogiej kochanki, jaką jest wojna. Legionści w wojnie się kochali, w burzy wojennej znajdowali odbicie swoich dusz burzliwych. Tym są Legiony w historii naszej wojskowości.

Legionści to nie tylko żołnierze, co w ciężkiej doli wzdychali do domu; dom ich bowiem był tam, gdzie grzmiały bitewne burze, i na tym polega ich piękno.

Temu przypisać należy tę naszą serdeczną wesołość, w której mieściła się potęga Legionów. Urodziła się ona z waszej własnej młodości, z dążenia do niepodległości. Była protestem przeciw niewierze, przeciw poddaniu się losom.

Pierwszy akt życia skończony. Legiony przeszły do historii. Legiony jako takie umarły — nie ma już bowiem różnic. Wszyscy jesteśmy równi sobie.

Niechże legionści wniosą do wojska polskiego to, na czym polegało ich piękno, — ducha wojny, przywiązanie do rzemiosła żołnierskiego, szczerą wesołość, poczucie służbowe w stosunku do wojska, które to poczucie odpowiada charakterowi narodowemu.